Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK 12. MARCA 1923. NR. 39. — ROK XXXI.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 500 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 14.000	Marek 12.000	Marek 14.000	Marek 20.000	Marek 12.600

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyż 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 149.855

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za mm.	Mk 200
Nadesłane za mm.	„ 600
Nekrologi	„ 400
Komunikaty	„ 800
Na 1. stronie	„ 1000

W związku ze zmianami osobistemi, dokonanemi w składzie właścicieli Spółki Wydawniczej „Głos Narodu" stwierdzają obecni właściciele i Redakcya dziennika, że „Głos Narodu" nie jest organem Księcia-Biskupa Krakowskiego, ani też Kuryi biskupiej. Ks. Biskup Sapieha ani biskupstwo krakowskie do Spółki Wydawniczej „Głos Narodu" nie należą.

Wydawnictwo i Redakcya „Głosu Narodu"

W walce o prawo.

Jak było do przewidzenia, wszystkie szkoły wyższe oświadczają się za wnioskiem pos. Kiernika w sprawie równouprawnienia obcych narodowości w naszych wyższych uczelniach. Uniwersytety lwowski, wileński i poznański, politechnika warszawska, Akademia górnicza powzięły już w tym duchu uchwały, brakuje jeszcze opinii kilku wydziałów z innych szkół wyższych, nie wiadomo zaś dotąd o żadnej uchwale nieprzemyślnej. O żadnej — z wyjątkiem kompromitującego votum piątkowego, jakie powziął fakultet filozoficzny U. J. Polscy profesorowie wszechnic okazali, że rozumieją potrzeby narodu, odczuwają jego niepokoje i że chcą iść zgodnie z tym wzbierającym potężnie ruchem samoobronnym, który broni najdroższych dóbr narodu przed zachłannością wroga. Sprawa „numerus clausus" jest ważnym momentem tej walki i żywioły narodowe nie spoczną, póki tego epizodu nie wygrają stanowczo i całkowicie.

Kłamstwem jest, by szło nam w tej sprawie o pokrzywdzenie żydów. Kłamstwem jest również (i wykazali to prawnicy Un. J.), jakoby wniosek Kiernika sprzeciwiał się traktatowi o mniejszościach. Nie należy również do tej kwestyi o wybitnie państwowem i kulturalno-narodowem znaczeniu stosować jakiejś doktryny podlanej sosem humanitaryzmu. Uniwersytet nie jest hotelem, gdzie mieszka ten, kto więcej zapłaci. Nie jest on już — jak był w średniowieczu — szkołą dla wszystkich „nacyi", dającą im wspólną wiedzę we wspólnym języku, bez uwzględnienia potrzeb narodowych. Uniwersytet jest dzisiaj ogniskiem pewnej cywilizacyi, która jest i może być tylko narodową i jest wychowawcą potrzebnej dla państwa zawodowej inteligencyi. Obok tego jest on oczywiście także warsztatem wiedzy, atoli ta jego trzecia funkcya musi iść zgodnie z pierwszemi dwiema. Czy jednak spełni je dobrze Uniwersytet, który zapełni nasze miasta żydowskimi adwokatami, lekarzami, urzędnikami. Uniwersytet, który uzbroi żywioły nam wrogie, lub conajmniej niechętne do walki z narodowem państwem polskiem? Przecież ta walka to już dzisiaj najwidoczniejsza polska rzeczywistość. I smutną rzeczywistością jest także nasza słabość gospodarcza i ta słabość ujawnia się dzisiaj w coraz bardziej niepokojącym stosunku wzajemnym słuchaczy polskich i żydowskich w lektoryach... Trzeba tylko trochę patrzeć w życie, by odczuć niepokoje narodu i stanąć z nim w jednym szeregu do walki.

W walce tej nie ma miejsca dla neutralnych. Fakultet filozoficzny U. J., który zapewne i na szczęście pozostanie odosobnionym w Polsce, stanął w niej po stronie żydów... Nie można żadną miarą wytłumaczyć uchwały fakultetu (jak się bronią niektórzy profesorowie) jako protestu przeciw polityce, bo kwestya „numerus clausus" niewiele ma wspólnego z polityką w utartem tego słowa znaczeniu. Garstka dawnych germanofilów, nienawidzących chorobliwie „prawicy" za swą sromotną klęskę polityczną, wmówiła w większość profesorów, zupełnie nie odczuwających potrzeb życia i zasklepionych w swym doktrynerzymie, że cała sprawa jest „robotą endecką" i niczem więcej. Jest to najłagodniejszy sąd, jaki wydaćby mogła o Fakultecie opinia publiczna polska, [illegible] oburzeniem na jego uchwałę, którą dzisiaj głośno już nazywano „zdradziecką" [illegible] „nikczemną". Nie przypuszczamy, by ta uchwała zaważyła na losach samej sprawy. Pozostanie ona zapewne tylko hańbiącym dokumentem dla krakowskich filozofów. Należy w każdym razie zażądać, by Fakultet ogłosił nazwiska profesorów, którzy głosowali przeciw równouprawnieniu Polaków na Uniwersytetach. Opublikujemy je kilkakrotnie, by w Polsce wiedziano, do kogo odnosi się najnowsze przysłowie: „Błaźnił się jak krakowski filozof..." Niech stana przed opinią publiczną obok [illegible]o Kota, którego moralna wartość, już [illegible] zapomniana, postaramy się jeszcze [illegible] na podstawie dokumentów [illegible] Zajęta sprawa. [illegible] w grono profesorskie, dzisiaj broni, stoi na poziomie godnym tego „działacza" z „Wiadomości" piotrkowskich. A broni jej z aplombem nielada, bo nawet w imię etyki i to katolickiej...

Ale dość narazie o tym osobniku. Sprawę „numerus clausus" musi poprzeć jeszcze samo społeczeństwo, musi się zwłaszcza odezwać głos potężny polskiej inteligencyi. Pamiętać musimy, że Izrael w walce ze społeczeństwami, wśród których żyje, posługuje się jako bronią nie tylko pieniądzmi i demoralizacyą, nie tylko prasą i socyalizmem, ale także hasłami „liberalnemi" i „postępowemi", oraz doktrynerzymem naukowców, nie czujących życia i jego potrzeb. Trzeba to wyjaśnić ogółowi. Ułatwi to ogromnie dalszą walkę o prawo narodu.

Nota polska o mniejszościach narodowych.

Delegat rządu polskiego przy Lidze narodów, p. Askenazy, wystosował do niej obszerną notę, w której wykazał różne niewłaściwości rozpatrywania przez Ligę skarg „mniejszości narodowych". Nota stwierdza, że „w Polsce mniejszości: niemiecka, litewska, białoruska i ukraińska pozostają w mniejszym lub większym stopniu pod wpływem Niemiec, Litwy kowieńskiej i Rosyi sowieckiej, a nawet żydzi znajdują się pod wpływem zagranicznych organizacyi syonistycznych i że Polska w toku swej historyi odczuła na sobie w sposób jak najfatelniejszy opłakane skutki takiego stanu rzeczy.

Obecnie dzieje się to samo. Liga zasypywana jest skargami „mniejszości narodowych" w Polsce. Szczególnie liczne były skargi ukraińskie jesienią r. 1920 właśnie w okresie rokowań pokojowych z Rosyą. Skargi przeciwko Polsce były również przesyłane przez stowarzyszenia niemieckie, emigrantów rosyjskich itp. Wszystkie te skargi wnoszono przez czynniki wrogo usposobione dla konsolidacyi Polski, pochodziły ze źródeł, które w żadnym razie nie były upoważnione do występowania w roli rzeczników życzeń odnośnych grup ludności.

Pomimo to skargi te zostały przez sekretaryat Ligi ogłoszone w druku i rozdane członkom Ligi. Przeciw takiej niczem nie uzasadnionej procedurze protestuje właśnie nota delegata polskiego.

Memoryał klubu ukraińskiego w sprawie Małop. wsch.

Warszawa. (Tel. wł.) W związku z akcyą definitywnego uznania przez Radę ambasadorów wschodnich granic Polski, prezes klubu chliborobów, ks. Ilkow, wystosował do prezydyum Rady ministrów następujące pismo:

„Wobec tego, iż Rada ambasadorów przystąpiła do rozpatrywania granic Wschodniej Małopolski, oznaczonych traktatami, zawartymi między Polską a Rosyą sowiecką, klub sejmowy ukraińsko-włościańsko-galicyjski, jako obecnie jedyna prawna ukraińska reprezentacya narodu ukraińsk., zamieszkującego wschodnie województwa byłej Galicyi — ma zaszczyt prosić rząd o zakomunikowanie w drodze dyplomatycznej przez delegata Polski następującego wyjaśnienia poszczególnym reprezentantom państw, wchodzącym w skład wspomnianej Rady ambasadorów:

Tak prezydyum, jak i cały ukraińsko-włościańsko-galicyjski klub sejmowy w Warszawie, uważa kwestyę dotyczącą uregulowania wszelkich stosunków na terenie wschodnim byłej Galicyi, za wyłącznie narodową, do której uregulowania rząd polski, w myśl konstytucyi, już przystąpił częściowo i dokłada również wszelkich starań, żeby ją zrealizować na podstawie wymagań i postulatów przez reprezentacyę owego klubu sejmowego przedstawionych wysokiemu Sejmowi w dniu 23 stycznia b. r. i na podstawie osobnego statutu złożonego wysokiemu rządowi.

Dlatego to podpisany klub uważa za odpowiednie zwrócić na to uwagę, gdyż za wszelkie inne wystąpienia z pretensyami czy wyjaśnieniami zjawiających się za granicą, rzekomych przedstawicieli narodu ukraińskiego — nie bierze żadnej odpowiedzialności. Zostali oni skompromitowani w r. 1919, kiedy między innymi zarzutami, przedstawionymi kompetentnym czynnikom za granicą, znalazły się takie, których wyniki zakończyły się dla nich kompromitująco.

O ileby więc doszło do tego, iż zaszłaby potrzeba udzielenia pewnych informacyi dla Rady ambasadorów w kwestyach dotyczących ziem b. Galicyi, ukr.-włośc.-galic. klub sejmowy będzie się starał takimi służyć, przez upoważnionego przedstawiciela rządu, t. j. posła polskiego w Paryżu".

Nieuleczalna fikcya ukraińska.

ŻĄDAJĄ NIEZALEŻNEGO PAŃSTWA WSCHODNIO-GALIC.

Lwów. (A. W.) „Chromadzki Wistnik" donosi: Ukraińska Rada Narodowa w Małopolsce Wschodniej wysłała 5 b. m. na ręce konferencyi ambasadorów notę w związku z postanowieniem Rady ambasadorów, uznania granic wschodnich polskich. Nota domaga się stworzenia niezależnego państwa neutralnego wschodnio-galicyjskiego (!) pod protektoratem wszystkich państw ententy lub Ligi narodów. Treści tej noty „Chromadzki Wistnik", ze względów cenzuralnych, nie podaje.

Po ustąpieniu biskupów z Senatu.

Warszawa. (A. W.) W uzupełnieniu podanej w dniu wczorajszym wiadomości o rezygnacyi biskupów ze stanowisk senatorów dowiaduje się A. W., że odnośny dekret Stolicy Apostolskiej jest ogólno-światowy, wobec czego uzyskanie wyjątku dla Polski okazało się niemożliwe i po ostatniej odpowiedzi biskupi złożyli swoje mandaty, zawiadamiając o tem przywódców stronnictw w liście, w którym zaznaczają, że objęli mandaty poselskie w poczuciu odpowiedzialności wobec dziejowej chwili, a obecnie po rezygnacyi pracować będą w inny sposób dla dobra Ojczyzny.

O uregulowanie uposażenia duchowieńst.

Warszawa. (Tel. wł.) Poseł ks. Dr Czuj i tow. imieniem Klubu Chrześc. Jedn. Narod. zgłosili w Sejmie wniosek w sprawie przyznania stopnia urzędowego i odpowiednich poborów duchownym, prowadzącym kancelaryę parafialne oraz w sprawie uregulowania poborów księży za naukę religii w szkołach powszechnych. — W motywach wniosku wezwano rząd, by nie czekał na przyszłe ułożenie się stosunku państwa do Kościoła i stąd wypływających świadczeń, ale by już teraz przedłożył projekt odpowiedniej ustawy regulującej dotychczasowe śmieszne, a raczej bolesne i upokarzające w swej wysokości uposażenie duchowieństwa, przedstawiające niejednokrotnie za kwartał wartość 1 pudełka czernidła. Dalej wzywa rząd do uznania duchowieństwa jako urzędników stanu.

O Jaworzynę.

Warszawa. (A. W.) „Kuryer Poranny" podaje, że poseł polski w Paryżu, hr. Zamoyski, otrzymał polecenie wystosowania noty do Rady ambasadorów w sprawie konieczności uregulowania kwestyi Jaworzyny.

OBRADY NAD SPRAWĄ GRANIC POLSKI W TOKU.

Paryż. P. A. T. W piątek odbyło się posiedzenie konferencyi ambasadorów pod przewodnictwem Laroche'a. Odbyło się również posiedzenie komisyi dla zbadania sprawy uznania wschodnich granic Polski. W sobotę zebrał się komitet rzeczoznawców prawnych, którego zadaniem jest zbadania strony prawnej uznania granic Polski. Rząd angielski wydelegował radcę prawnego Malkina, który bierze udział w pracach komitetu prawnego.

Projekt ustawy o pragmatyce nauczyciel.

Warszawa. (Telef. wł.) Z inicyatywy pos. Korneckiego i Sołtyka członków Chrz. Narod. Stow. Naucz. został zgłoszony do laski marsz. wniosek z projektem ustawy o pragmatyce nauczycielskiej. Warto zaznaczyć, że posełka Sokolnicka zgłosiła projekt ustawy o emeryturze dla pracowników naukowych, pisarzy i artystów, nie pozostających w służbie państwowej.

UNIFIKACYA SZKOLNICTWA POLSKIEGO.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer" donosi: W najbliższym czasie odbędzie się w Warszawie zjazd kuratorów okręgowych szkolnych, poświęcony omówieniu sprawy przeprowadzenia unifikacyi w zakresie szkolnictwa w Polsce.

RUMUŃSCY OFICEROWIE W WARSZAWIE.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski" donosi: Bawi w Warszawie od kilku dni grono rumuńskich oficerów rezerwy, reprezentujących związki wchodzące w organizacyę „Fidac", która łączy wszystkie związki byłych wojskowych państw ententy. Goście przybyli, jak oświadczył przewodniczący delegacyi, celem przyczynienia się do zacieśnienia węzłów przyjaźni, łączących Rumunię i Polskę. Specyalnie interesuje delegacyę pokrewna organizacya polskich byłych wojskowych. W kwietniu b. r. w Rumunii zorganizowany ma być kongres byłych wojskowych wszystkich państw sprzymierzonych pod hasłem obrony wspólnych ideałów i wzajemnej pomocy.

Poincare o możliwości rokowań z Niemcami.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Fr. Presse" donosi z Paryża: Poincare wygłosił przed komisyą Izby deputowanych dla spraw zagranicznych dalszy ciąg swego ekspose w kwestyi Ruhry. Ponowił on oświadczenie, złożone już w Izbie, że rząd francuski nie zgodzi się na żadne pośrednictwo, albo rokowania pośrednie. W dniu jednak, w którym Niemcy zrozumieją swoją sytuacyę, będzie Francya gotowa wysłuchać rząd niemiecki i zbadać wszystkie oficyalne propozycye przez Niemców uczynione. Francya również nie zgadza się pod żadnymi warunkami na wypuszczenie z rąk zabezpieczeń i gwarancyi wzamian za czcze przyrzeczenia.

Poincare omówił obecny stan rzeczy w Kłajpedzie i odczytał ostatnie depesze z Konstantynopola i Angory.

Pod koniec posiedzenia Leygues stwierdził z zadowoleniem, że w krajach, w których udało się propagandzie niemieckiej kwestyę Ruhry przedstawić w fałszywem świetle, dziś uprawnienie Francyi w zagłębiu Ruhry nie jest kwestyonowane.

PLAN MINIMALNYCH WARUNKÓW W OPRACOWANIU.

Wiedeń. P. A. T. O podróży brukselskiej Poincarego dowiaduje się „Cablegram" co następuje: Zamierzonem jest opracowanie w Brukseli zupełnego i definitywnego planu, który ma ustalić minimalne warunki na wypadek, gdyby kanclerz Dr Cuno oświadczył gotowość do rokowań. Również będą rozważane no[illegible] ewentualne konieczne zarządzenia, aby wywrzeć dalszy odpowiedni nacisk na Niemcy.

Dalszy marsz w głąb Niemiec.

Dortmund. (A. W.) Po zajęciu Dortmundu wyruszyły siły francuskie w kierunku Scharnhorst, prawdopodobnie w celu zajęcia miasta Hamm, które było wolne dotychczas od załogi francuskiej. Wspomniane miasto leży o 40 klm. od Dortmundu.

Essen. (A. W.) W marszu na Elberfeld zajęli Francuzi miejscowości Gummersbach i Marienheide.

Essen. (A. W.) Gen. Degoutte wydał rozporządzenie, na mocy którego wzbronione są wszelkie manifestacye. Moc rozporządzenia rozszerzono również na kina, teatry i plakaty. — Przekraczający je będą karani więzieniem do 5 lat oraz do 10 milionów marek grzywny.

Paryż. P. A. T. „Echo de Paris" komentuje wiadomość o tem, jakoby najbliższym celem pochodu Francuzów był Frankfurt.

ROBOTNICY PRZECIW SZALEŃCZEJ POLITYCE CUNA.

Düsseldorf. P. A. T. Bezrobocie na obszarze Ruhry wzrasta. Robotnicy jednomyślnie potępiają nieustępliwość kanclerza Cuno i jego politykę oporu, uważając, że rząd berliński winien nawiązać rokowania, zanim siły się wyczerpią i kapitulacya stanie się nieuniknioną. W Recklinghausen od czasu rozwiązania niemieckiej policyi stosunek ludności do władz okupacyjnych znacznie się poprawił. Wiadomość o zdemolowaniu 20 magazynów w Essen okazała się nieprawdziwą. W Dortmund władze okupacyjne organizują rozdawanie pożywienia bezrobotnym na wypadek, gdyby władze miejscowe nie pospieszyły im z wydatniejszą pomocą.

SPŁATY NIEMIECKIE NA RZECZ FRANCYI.

Waszyngton. (A. W.) W odpowiedzi na mowę kanclerza niemieckiego, opublikował tutejszy francuski ambasador notę, w której przedstawił wysokość spłat niemieckich na rzecz Francyi. Z ogólnej sumy 5.843,974.000 marek złotych, uiszczonych tytułem reparacyi, z czego 1.889,138.000 w gotówce, otrzymała Francya gotówką 143,649.000 marek niem. złotych, a 1,636,069.000 marek niem. złotych z tytułu świadczeń rzeczowych.

Czego wywozić nie wolno?

Warszawa. P. A. T. „Przegląd Wieczorny" zamieszcza wywiad z p. Hartlebem, nadzwyczajnym komisarzem do walki z drożyzną, który wyjaśnił, że wywóz zboża, tłuszczu, mięsa, bydła, świń itp. jest zakazany i żadne pozwolenia wywozu co do tych artykułów nie będą udzielane. Cukier zostanie wywieziony tylko w tych ilościach, co do których istnieją dawniejsze zobowiązania. Zobowiązania te dotyczą jeszcze roku ubiegłego, kiedy cukier miał być wywieziony za dostawę nawozów sztucznych. Do połowy kwietnia wyjątkowe i ograniczone co do ilości pozwolenia wywozu jaj uwarunkowane są tem, że 60% różnicy cen jaj w kraju i zagranicą zostanie ściągniętych jako zapłata wywozowa.

Uregulowanie obrotu walutowego.

Warszawa. P. A. T. W ciągu dnia wczorajszego zostało podpisane przez p. ministra skarbu rozporządzenie w sprawie regulowania obrotu obcemi walutami i dewizami. Na mocy tego rozporządzenia upoważnioną będzie do handlu walutami obcemi i dewizami pewna nieznaczna ilość banków prywatnych.

Emisya bonów skarb. 1. kwietnia.

Warszawa. P. A. T. Sejmowa komisya wojskowa pod przewodnictwem pos. Mączyńskiego w obecności przedstawiciela M. S. Wojsk., skarbu i spraw wewnętrznych, przyjęła projekt ustawy o zasiłkach dla rezerwistów w II. i III. czytaniu. Projekt ustawy przyjęto z nieznacznemi zmianami. Referat o ustawie zasadniczych obowiązków szeregowych przydzielono pos. Kościałkowskiemu. Sejmowa komisya budżetowa pod przewodnictwem pos. Głąbińskiego i w obecności ministra skarbu Grabskiego obradowała nad rządowym projektem ustawy o wypuszczeniu 6-procentowych złotych bonów skarbowych. Referował pos. Osiecki. Projekt rządowy przyjęto z nieznacznemi zmianami. Zgodnie z projektem ogólna suma bonów skarbowych wynosić ma 250 milionów złotych polskich, równych frankom szwajcarskim. Termin emisyi ustalono na 1 kwietnia i zgodzono się wydawać bony seryami, każdą z 6-miesięcznym terminem płatności.

FUNDUSZ POPRAWY STOSUNKÓW GOSP.

Warszawa. (A. W.) Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów zapadła uchwała upoważniająca ministra skarbu do otwarcia w budżecie specyalnej pozycyi pod nazwą „fundusz na poprawę stosunków gospodarczych", w kwocie 25 miliardów marek polskich, z czego 5 miliardów przeznaczonych jest na pożyczki dla instytucyi współdzielczych, zaś 20 miliardów na akcyę kredytowania towarów, zapowiedzianą przez komisarza do walki z drożyzną.

Zbiórki rezerwistów przygotowane.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Czerwony" donosi: Prace przygotowawcze do rozpoczęcia zbiórek kontrolnych zostały już ukończone. — W dniu dzisiejszym P. K. U. wezwały do zbiórek rezerwistów rocznika 1897. Rezerwistów, którzy już służyli w wojsku polskiem, załatwia się szybko. W miejscach przeglądowych lekarskich natomiast prace są bardzo skomplikowane.

Przejęcie hipotek b. zaboru pruskiego.

Poznań. P. A. T. W Berlinie zawarty został między koncernem niemieckich banków hipotecznych a przedstawicielami banków komunalnych i Kas oszczędności w Poznaniu układ, mocą którego 14 niemieckich banków połączonych w koncernie odstępuje polskiemu bankowi komunalnych Kas oszczędności w Poznaniu za kwotę 630 milionów marek niemieckich wszystkie hipoteki, ciążące na nieruchomościach byłego zaboru pruskiego. Na wymieniony bank polski przechodzą również wszelkie pretensye do związków komunalnych wraz z aktami, planami i dokumentami. Chodzi tutaj o hipoteki i pożyczki komunalne, zaciągnięte w szeregu niemieckich banków.

NIE PISZE W SOBOTĘ.

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotniem posiedzeniu komisyi wojskowej brał udział, między innymi, członek komisyi El. Hirschbraun (ortod.). Według postanowień regulaminu każdy członek musi położyć swój podpis na liście obecności. P. Hirschbraun nie chciał tego uczynić, ponieważ była sobota. Wobec tego przewodniczący komisyi obok nazwiska Hirschbrauna wpisał: „był, ale nie pisze w sobotę".

WIZYTA BENESZA W WARSZAWIE.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Fr. Presse" donosi z Pragi: Dr Benesz udaje się z końcem marca do Warszawy, aby z rządem polskim omówić zagadnienia polityczne i gospodarcze.

ZAPAMIĘTAŁY SZOWINIZM NIEMIECKI.

Warszawa. (Tel. wł.) Niemcy z agencyi konsularnej Rzplitej w Olsztynie zdarli godła konsularne i skradli je.

Życie religijne.

(Konwersye H. Forda i K. de Foucaulda).

Jest w katolicyzmie pewna siła przyciągania, której nie widać u innych wyznań chrześcijańskich. Jej dowodem tak częste nawrócenia. Niedawno doniosły dzienniki o jednym takim wypadku w Ameryce. Henryk Ford, „król automobilowy“, dobroczyńca i ojciec kilkutysięcznej rzeszy robotniczej, dla której w obrębie swego terenu fabrycznego wybudował prawie miasto osobne, przeszedł na katolicyzm. Człowiek jeden z najwięcej znanych w Ameryce, obudził, rzecz jasna, swoim krokiem zainteresowanie. Dla wyjaśnienia powodów, które go do niego skłoniły, złożył pewne wyznanie, w ustach Forda miliardera bardzo charakterystyczne. Otóż stwierdza naprzód, że nawrócenie dokonało się więcej przez rozum, niż serce; dopiero teraz jednak po zżyciu się z katolicyzmem odnalazł i pokój serca. Jako właściciel kapitałów zwalczał zawsze kapitalizm z jego krwi żerczym pędem do zniszczenia duszy ludzkiej; uznaje, że cel swój osiągnie tylko złączywszy się z katolicyzmem. Dodajmy, że Ford jest autorem książki: „Międzynarodowy żyd“, która mu zjednała nienawiść całego światowego żydostwa.

Głównie jednak Francya dostarcza „wielkich konwertytów“. Znakomici poeci, pisarze, jak Bourget, Rette, Coppee, Huysmans i w. in. tworzą osobny rozdział w historyi literatury francuskiej dzięki t. zw. „psychologii konwertytów“. Pomnaża ich szereg Karol de Foucauld. Po burzliwem życiu oficera kolonialnych wojsk podejmuje jedenastomiesięczną podróż w głąb Marokka i przeprowadza dokładne badania i pomiary tego kraju a co z racyi nieprzyjaznej postawy tubylców mógł uczynić tylko w przebraniu rosyjskiego rabina i wśród ustawicznych niebezpieczeństw dla życia w razie odkrycia. Owocem tych prac było dzieło o Marokku, które znalazło entuzyastyczne przyjęcie w świecie uczonych. Najlepszy znawca Sahary, Duveyrier, powiedział przy jego ocenie: „Z p. F. prawda rozpoczyna nową erę i nie wiadomo, co bardziej podziwiać: czy piękne i cenne zdobycze jego, czy też odwagę i ascetyczne zaparcie, którym je młody francuski oficer zawdzięcza“. Zaś autor kilkutomowego dzieła o Marokku, Budget Weadin, wyraził się: „Żaden podróżnik nie może się mierzyć z p. F. co do dokładności spostrzeżeń... W porównaniu z jego dziełem wysiłki innych podróżników wydają się zabawką dziecka“. A trzeba dodać, że młody de F., bo dopiero 26-letni młodzieniec, odbył podróż po wyuczeniu się języków hebrajskiego i arabskiego i po dokładnem zapoznaniu się z obyczajami kraju.

Nagle, bo w dwa lata po wydaniu dzieła, w r. 1890 dowiedział się świat ze zdumieniem, że młody oficer-geograf wstąpił do najsurowszego zakonu, Trapistów. Nie długo tu jednak stosunkowo bawił; jego żywa, twórcza, energiczna natura pchała go do czynnej, bohaterskiej pracy. Wyjątkowo zwolniony przez Leona XIII od ślubów zakonnych, po krótkim pobycie w Ziemi św., zwierza się przyjacielowi z nowym planem: „Alger, Tunis, Marokko są pozbawione kapłanów katolickich“. W r. 1905 w pośrodku gór Hoggar, na wysokości 1494 m. nad poziom morza, buduje chatę; ustawia ołtarz, przy którym za specyalnem pozwoleniem Papieża może odprawiać Mszę św. sam, nawet bez ministranta. Jego życie odtąd wiernie przypomina życie św. Jana Chrzciciela. Pełen zaparcia spieszy z pomocą i światłem koczowniczym plemieniom. Haratin. Stał się dla nich wszystkiem, kapłanem, ojcem, lekarzem i nauczycielem. Z pociechą konstatował w liście do przyjaciela, znakomitego powieściopisarza, Renego Bazin, że ich obyczaje nabierają łagodności, że zaczynają się przyzwyczajać do życia osiadłego i pracy, że serca dla Ewangelii otwierają. Nic dziwnego, „święty człowiek“ — jak go nazywali — uczył wszystkich cnót przykładem. Ale przyszła wojna, dla Muzułmanów „święta wojna“. I stało się to, czego się przyjaciele pustelnika we Francyi obawiali: 1 grudnia 1916 padł pod kulami senussyjskich rozbójników. Przyjacielowi poświęcił R. Bazin wzruszającą książkę jego imieniem zatytułowaną. Francya przypomniała sobie znakomitego badacza. Samotny grób, nad którym pobożny Muzułmanin opłakuje „świętego człowieka“, jest nie tylko mogiłą, ale i kościołem. Wielka, bohaterska i święta dusza, jedyny, doskonały objaw dzisiejszej walki ze złem, unosi się nad nim.

Pejos.

Ustąpienie Dra Baczyńskiego z Nar. Kom.

Jak donoszą ze Lwowa, Dr. Włodz. Baczyński zrezygnował z godności prezesa ukraińskiego „Nar. Komitetu“. Jest to epilog nieporozumień, jakie powstały w „Nar. Kom.“ skutkiem rzekomo zbyt „ugodowej“ polityki dra Baczyńskiego. Zresztą on sam zaprzeczył temu najkategoryczniej. „Jeszcze raz zaznaczam — oświadczył na nadzwyczajnem posiedzeniu „Nar. Kom.“ — że

„wszelkie zarzuty o jakiejś ugodzie z Polakami są nikczemnym, prowokacyjnym wymysłem nieodpowiedzialnych osób. Ani pośrednio, ani bezpośrednio nie robiłem nigdy żadnych ugodowych kroków, ani też nie zamierzałem ich robić, gdyż stoję niezłomnie na stanowisku, że do przeprowadzenia jakichkolwiek rokowań uprawniony jest nasz rząd, po zasięgnięciu opinii kraju“.

Stwierdzić jednak należy, że dr. Baczyński należał do grupy tych polityków ukraińskich, którzy nie są bezwzględnymi przeciwnikami polsko-ukraińskiego porozumienia, a jakkolwiek uznawał „rząd“ Petruszewycza, to stał na tem stanowisku, że nie może on „rządzić“ bez porozumienia z kołami ukraińskiemi w kraju. To było powodem, że bardziej nieprzejednane grupy wypowiedziały wojnę dr. Baczyńskiemu i go obaliły. Nie osiągnęły jednak zamierzonego celu, bo na jego miejsce do załatwiania czynności prezydyalnych powołano ks. Wojnarowskiego i dr. Kurowca, którzy należą do obozu dra Baczyńskiego i jego politykę będą kontynuować.

Żydowska inwigilacya urzędników

przy współudziale władz polskich.

Wychodząca we Lwowie „Chwila“ żydowska zamieszcza sensacyjny dokument: list min. sprawiedliwości do marszałka Sejmu w sprawie poruszonej w interpelacyi syonisty pos. Rozmarina, a dotyczącej „antysemickich wystąpień“ sędziego Dobruckiego na wiecu „Rozwoju“ w Kołomyi. List ten stwierdza, że „dochodzenia (!) wykazały“, iż sędzia Dobrucki rzeczywiście wygłosił przemówienie na wiecu zwołanym przez Tow. „Rozwój“ (co za zbrodnia!) i powołuje się na relacye trzech... żydów, „poważnych członków palestry kołomyjskiej“, jak zaznacza p. minister w swym liście, dra Allerhanda, dra Geldharda i dra Schulbauma. I jakkolwiek ci starozakonni detektywi polskiego ministra stwierdzili w swej relacyi, że „przemówienie sędziego Dobruckiego nie zawierało pierwiastków zachęcających do agresywnych wystąpień przeciw żydom“, wydając zatem sędziemu Dobruckiemu najchlubniejsze świadectwo „co do jego godnej naśladowania bezstronności sędziowskiej“, p. minister Makowski uznał wystąpienie sędziego Dobruckiego na wiecu „Rozwoju“ „za niewłaściwe“ i sprawę jego „przekazał senatowi dyscyplinarnemu do właściwego postępowania (!)“.

Oto streszczenie niezwykłego nawet w naszych stosunkach dokumentu, jakim jest list lewicowego min. sprawiedliwości, przeznaczony dla żydowskich interpelantów. Okazuje się, że sądownictwo polskie jest pod dozorem żydów, a p. minister sprawiedliwości przyjmuje od nich raporty o „blagonadiożności“ sędziów. A co najbardziej zdumiewające, to wytoczenie dyscyplinarki urzędnikowi, który jest także wolnym obywatelem, za jego przekonania, nie kolidujące bynajmniej ani z prawem, ani z obowiązkami służbowemi. Groza przejmuje — jak słusznie pisze z tego powodu „Słowo Pol.“ — ten autorytet żydowskiej inwigilacyi urzędników wobec rządowych instancyi Rzeczypospolitej. A groza ta jest tem większą, że społeczeństwo polskie widzi nierówną miarkę wobec swoich i obcych, gdyż sędziów Rusinów i żydów, którzy przeciw Polsce zbrojnie atamanowali, przyjęto bez dyscyplinarki do służby rządowej!

Zjazd delegatów miast.

(Katastrofalny stan finansów gminnych. — Rady i zarządy miejskie grożą ustąpieniem. — Rezolucye).

Wczoraj odbył się w Krakowie w sali Rady miejskiej Zjazd delegatów miast Małopolski i Śląska Cieszyńskiego. Ogółem **reprezentowanych było 28 miast i miasteczek.** W Zjeździe wzięli nadto udział im. rządu: radca województwa Dr Wykowski, radca budownictwa inż. Albrecht, radca Izby skarbowej Dr Jaskowiec i radca wydziału samorządowego Dr Latoszyński. Zjazd zagaił prezes Koła miast Małopolski **prezydent m. Lwowa, J. Neuman,** poczem wybrano prezydyum Zjazdu w następującym składzie: Przewodniczący burmistrz m. Rzeszowa Dr Krogulski, oraz burmistrze m. Złoczowa i Rohatyna pp. Dr Strusiński i Dr Lang.

Referat na temat: „Zagadnienia finansowe miasta w dobie obecnej“ wygłosił wiceprez. m. Krakowa Dr Wielgus, omawiając fatalny stan finansów państwa oraz łączność skarbowości gminnej ze systemem skarbowym państwa.

Następni referenci scharakteryzowali katastrofalne położenie wszystkich gmin i zaznaczyli, że jeżeli rząd nie pospieszy z doraźną pomocą zarządom miast, które zalegają z wypłatami poborów personalu administracyjnego, to zarówno **członkowie Rad miejskich, jak i członkowie zarządów miast złożą swoje mandaty.** Gminy muszą wywiązać się z kontraktów zawartych z urzędnikami, robotnikami i d., jak również kontynuować, a nawet rozszerzać **akcyę aprowizacyjną,** o ile w obecnych nadzwyczaj ciężkich czasach mamy szczęśliwie przetrwać niebezpieczny kryzys gospodarczy.

Pod koniec obrad, które z niedużą przerwą obiadową przeciągnęły się do późnego wieczoru, uczestnicy Zjazdu uchwalili jednogłośnie rezolucye, według których system komunalnych podatków winien być oparty na samoistnych: podatkach komunalnych, opłatach za czynności urzędowe, miejskich podatkach spożywczych oraz na dodatkach do państwowych podatków, wymierzonych i ściąganych przez państw. władze skarbowe. Zjazd domaga się następnie **dodatków do podatków:** gruntowego, przemysłowego, dochodowego, od nieruchomości i konsumpcyjnego w skali od 50% począwszy; wydania ustawy zezwalającej miastom pobierać z początkiem każdego roku na **poczet podatków** względnie dodatków do podatków — kwoty równej podatkom za rok ubiegły; **zwolnienia gmin od świadczeń na rzecz szkolnictwa,** wobec przejęcia go przez Państwo, jak również zwolnienia gmin od ciężarów **na rzecz szpitalnictwa i rodzin rezerwistów,** powołanych na ćwiczenia.

Do powyższych rezolucyi, przedstawionych przez wiceprez. m. Dra Wielgusa, dodano rezolucyę prez. m. Federowicza w następującem brzmieniu:

„Zebrani domagają się od rządu natychmiastowego wyasygnowania zakładom finans. miast Małopolski odpowiedniej dotacyi, celem udzielenia miastom Lwowowi i Krakowowi oraz gminom objętym ustawą z r. 1889 i 1896 pożyczek 6%-towych, na pokrycie wydatków administracyjnych aż do uregulowania skarbowości miast w sposób umożliwiający samoistne pokrywanie potrzeb miejskich“.

Po jednogłośnem uchwaleniu rezolucyi wybrano specyalny Komitet, który w najbliższym tygodniu przedstawi rządowi postulaty Zjazdu.

Ruch chrześć.-demokratyczny.

Wiec w Częstochowie.

W niedzielę 4 b. m. odbył się w sali „Ogniska Robotniczego“ wiec sprawozdawczy posła Puchałki. Po zagajeniu przez p. Morawca wybrano przewodniczącym p. Probę, asesorami pp. Hupę i Wesołka, sekretarzem p. Pietrzaka. Następnie p. Puchałka zdał sprawozdanie z prac sejmowych, omawiając obszernie program reformy skarbowej, przedłożony Sejmowi przez ministra Grabskiego. W dyskusyi przemawiali pp. Pluta, Olewiński, Sałwacki, Jagier, Calus, Pilczewski i Puchałka. W wyniku dyskusyi posłowi Puchałce, oraz Klubowi Ch. D. wyrażono votum zaufania. Uczestnicy w liczbie z górą 2000 osób gorąco oklaskiwali mowców. Żądano utworzenia rządu narodowego, niezależnego od skrajnej lewicy, oraz mniejszości narodowych.

Zebranie Ch. D.

V. Koło Ch. D. w Krakowie (Kleparz—Warszawskie) urządziło we czwartek, dnia 8 b. m. zebranie obywatelskie przy ul. Potockiego l. 11. Zebranie zagaił p. radca inż. Bobilewicz, poczem złożył sprawozdanie z działalności Rady miejskiej p. Adelman. Mowca omówił również wiele bolączek gospodarczych gminy m. Krakowa na podstawie przedłożonego budżetu na rok 1923. Jako drugi mowca przemawiał p. dyr. Ignacy Szulc, który przedstawił pracę i działalność Klubu Ch. D. w Radzie miejskiej. Po dłuższej dyskusyi na wniosek p. Dydasia uchwalono votum zaufania dla Klubu Ch. D. i wezwano wszystkich obecnych do usilnej pracy, by stanąć przygotowanymi do najbliższych wyborów.

Z LIRYKÓW.

(z III. tomu poezyi)

Z rękoma tak opuszczonemi,
z sercem, co żre mnie wciąż i pali
i jako kamień gnie ku ziemi
idę coraz to dalej...

Powiędły łąki w złocie słońca,
błękit się mgłą osłonił czarną —
zaduma wieczna, żal bez końca
do duszy mi się garną...

Radbym zapomnieć własnej doli,
miłości, co mi jest żałobą —
w śmiech przeinaczyć ból, co boli
i wreszcie nie być sobą...

Radbym głaz zrzucić, co uciska,
wypłakać miłość i tęsknotę
i duszę ogrzać u ogniska
w ten ziąb, w tę szarą słotę...

Tedy-żc w dal pozieram ciemną,
czy gdzie nie płonie gwiazda moja...
pustka — to jedno jeszcze ze mną
pociecha i ostoja...

Z rękoma więc opuszczonemi,
z sercem, co żre mnie wciąż i pali
i jako kamień gnie ku ziemi
idę dalej i dalej...

ANTONI WAŚKOWSKI.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady m. Krakowa

odbędzie się w poniedziałek 12 b. m. o godz 5-tej pop. Na porządku dziennym między innemi sprawy: kredytów na roboty drogowo-kanalowe, linii regulacyjnych w mieście, przyspieszenia i uproszczenia systemu wydawania konsensów na budowy domów i parcelacye gruntów, sprawa kredytów dodatkowych do budżetu na r. 1922, oraz dalszy ciąg obrad nad budżetem na r. 1923.

„Dziennik Urzędowy“ Mgtu krakowskiego.

W bieżącym roku ukazały się dwa numery Dziennika rozporządzeń dla m. Krakowa. Prócz części urzędowej poruszono w dziale półoficyalnym szereg aktualnych spraw dla miasta, jakoto: Ustawa o rozbudowie miast i Redukcya urzędników a sanacya finansów państwa i miast (Tad. Przeorski, nacz. Biura prez. Mgtu), Ogólny program rządowy w sprawie osiedleczo-mieszkaniowej w r. 1919 (doc. Dr. T. Janiszewski), oraz podstawy rozbudowy miast (Dr Reiner, nacz. wydz. ekonom.) — Redakcyę „Dziennika“ prowadzi sekretarz prez. Mgtu p. Strasik.

Podwyżka cen biletów tramwajowych nie zamierzona.

W związku z wiadomością, podaną przez „Ill. Kuryer Codz.“ o zamierzonej podwyżce cen biletów tramwajowych na 500 Mkp. od dnia 15 b. m., Prezydyum miasta wyjaśnia, że podobnej decyzyi Prezydyum nie powzięło. Wogóle kwestya nowych podwyżek tramwajowych nie była dotąd rozpatrywaną ani przez Radę Nadzorczą, ani na Komisyi tramwajowej.

...„Bo przyszedł dzień, w którym naród czeski poszedł burzyć swą Bastylię. O, nie była to wielka twierdza kamienna, broniona chociby przez kilkudziesięciu inwalidów! Był to symbol: Na staromiejskim rynku figura Matki Boskiej w glory złocistej, figura wzniesiona tu swego czasu na pamiątkę zwycięstwa Habsburgów nad Czechami w bitwie pod Białą Górą. Figurce sznur zarzucono na szyję kamienną, zwalono ją na ziemię, powleczono ulicami ten pomnik klęski narodowej.

Ach, co za obraz! Glorya Najświętszej Panny w błocie ulicznem, a jej haniebne poniżenie tryumfem narodu!“ Jerzy Bandrowski.

(W „Przegl. Warsz.“ Nr. 17, str. 276)

KRONIKA.

NOWY SENATOR KRAKOWSKI.

Skutkiem ustąpienia Księcia Biskupa Sapiehy, godność senatora z wojew. krakowskiego otrzymał p. inż. Aleksander Adelman. Urodzony w r. 1859 w Mikołajowie (Małopolska wsch.), studyował na politechnice we Lwowie i Wiedniu. Następnie pełnił obowiązki chemika w fabryce cukru w Mizoczu (Wołyń), w Czarnominie (Podole ros.) i zastępcy dyrektora fabryki w Rogoźnej (gubernia charkowska). Po powrocie do kraju, wstąpił do służby rządowej i przez 19 lat pracował jako techniczny inspektor kontroli skarbowej w Rzeszowie i Stanisławowie. Po spensyonowaniu osiadł na stałe w Krakowie, gdzie obecnie, prowadząc duży handel żelazny (firma Tom. Górecki), rozwija równocześnie wybitną działalność społeczną.

Inż. Adelman piastuje w Krakowie godność wicepr. Tow. technicznego, prezesa Tow. kupców chrześć. młodzieży handlowej, oraz prezesa starej, 500 lat liczącej, Kongregacyi kupieckiej. Fachowe studya i długoletnie doświadczenie użytkował w szeregu pism naukowych z dziedziny przemysłu, które zasilał fachowymi artykułami. W Radzie miejskiej Krakowa ceni się wysoko na posiedzeniach komisyi i plenum jego doświadczenie i dokładną znajomość spraw przemysłu.

Nowy senator związał się ściśle z ruchem Ch. D. w Krakowie. Występował jako referent na licznych zebraniach Ch. D., zorganizował konsum chrześć. robotników, którego Rady nadz. jest prezesem i należy do Rady naczelnej. W czasie wojny aż do r. 1921 był kierownikiem biura przemysłu metalowego przy Dyrekcyi odbudowy Galicyi. Jest także członkiem okręg. Rady kolejowej Ch. D. w Warszawie, a w naszem mieście piastuje godność wiceprezesa Zarządu okręgowego Stronnictwa.

Klub Ch. D. w Senacie liczyć będzie obecnie z radcą Adelmanem 8 członków. Nowy senator poświęcać będzie swą pracę głównie problemom gospodarczym i społecznym.

Kraków, 11 marca.

NA CZWARTEJ STRONIE bieżącego numeru zamieszczamy sprawozdanie z XXVI wystawy „Sztuka“ pióra p. Józefa Trepki.

„TYDZIEŃ AKADEMICKI“ kończy się z dniem dzisiejszym. Społeczeństwo winno ocenić znaczenie pomocy dla kształcącej się młodzieży akademickiej i spieszyć z dobrowolnymi datkami. Od wyniku „Tygodnia Akademika“ zależy los młodzieży akademickiej. Dziś w tramwajach zbiórka ofiar na rzecz „Tygodnia“, a w cukierniach, restauracyach i t. p. sprzedaż cegiełek na budowę domów akademickich.

Fejleton literacki.

PETRONIUSZ „UCZTA TRYMALCHIONA“. Przełożył, wstępem i objaśnieniami opatrzył Leopold Staff. Warszawa 1923. Instytut wyd. „Biblioteka Polska“, str. 121.

„Uczta Trymalchiona“ jako fragment zaginionej powieści „Satiricon libri“ należy bezsprzecznie do znamienitszych zabytków literatury rzymskiej ze schyłkowego poaugustowskiego okresu. Odnaleziony w XVII. w. w mieście dalmackiem Trau urywek tej powieści, przedstawiający jeden z najciekawszych epizodów, mianowicie ucztę u dorobkiewicza Trymalchiona, można uważać za samoistną zamkniętą w sobie całość. Rzecz to z wielu względów niezmiernie interesująca. Po pierwsze ze względu na samą osobę autora. Petroniusz z przydomkiem Arbiter, typowy reprezentant przerafinowanej kultury rzymskiego cesarstwa, literat-erudyta, poeta-sceptyk, epikurejczyk i bon-viveur zdaje się być — mimo różnicy dwóch tysięcy lat — rodzonym bratem O. Wilde'a.

Właściwem dziełem Petroniusza było — samo jego życie. Życie, komponowane świadomie według zasady „carpe diem“, życie dla użycia, dla wydobycia zeń najwyższej sumy rozkoszy. Z tą stroną „praktycznej twórczości“ Petroniusza, podobnie jak z dziejami Lorda Paradoksu, związana jest wiele złośliwych plotek i wiele mniej uroczych legend. Wykwintny ten smakosz życia podobno cały dzień snowi, a noc rozkoszy i przyjemnościom poświęcał. Jak żył, tak i zginął. Wmieszany w spisek przeciw Neronowi, poderżnął sobie żyły, by w czasie uczty, przy dźwiękach muzyki, w gronie przyjaciół lekko i beztrosko zasnąć — ale już na wieki. Zbyt wielkim był Petroniusz estetą, by nie kochać poezyi. Kochając zaś poezyę, nie potrafiły pisać złych wierszy. Że wogóle pisał, wierzę. Pisał m. in. wiersze satyryczne, przeważnie jednak lekkie, swobodne piosenki, pochwały wina i kobiety. Może chciał zostać latyńskiem wydaniem Anakreonta. W rękopisach lejdeńskich miano odnaleźć parę takich lekkich wierszyków, opatrzonych nazwą „Petronii“.

Najważniejszym jednak utworem literackim Petroniusza była owa powieść obyczajowo-satyryczna pt. „Satiricon libri“ czy „Satirae“, zakrojona na większą skalę, bo o objętości 20 ksiąg. Najciekawszym zaś ułamkiem tej powieści jest właśnie „Uczta Trymalchiona“. Napisana niezmiernie żywo i barwnie, w szeregu kalejdoskopowo zmiennych scen i świetnie narysowanych typów, daje ona realistyczny obraz życia i obyczajów cesarskiego, upadającego Rzymu. Całość powleczona jest ponadto refleksem subtelnego, głęboko ironicznego uśmiechu autora, który z rzetelną satysfakcyą, chłostą dotkliwej, a w najsłabsze strony umiejętnej trafiać satyry, piętnuje duchowe chamstwo dorobkiewiczów, blichtr parweniuszostwa, zamaskowane grubiaństwo, płaskość i pospolitość, chciwość i powierzchowność, nieuctwo i zarozumiałość i cały szereg innych, najcharakterystyczniejszych przywar i błędów swojej epoki.

Pod tym względem „Uczta Trymalchiona“ jest nie tylko pierwszorzędnym dokumentem do poznania zwyczajów i obyczajów Rzymu Kaliguli czy Nerona, ale dziełem o żywej i trwałej wartości, zwierciadłem odbijającem nieśmiertelne wady i słabości natury ludzkiej. Mimo upływu blizko 2 tysięcy lat, taka np. postać wzbogaconego parweniusza Trymalchiona nie tylko nie straciła nic na swej świeżości, lecz właśnie w odniesieniu do obecnych powojennych stosunków nabrała jeszcze większej aktualności. Nasze to bowiem lata są okresem panoszenia się różnych Trymalchionów, paskarzy-miliarderów, ex-rzeźników przemienionych w mecenasów sztuki, uperfumowanego chamstwa, tej całej arystokracyi pieniądza, usiłującej narzucić swój ton współczesnemu życiu.

Piękny, potoczysty przekład Leopolda Staffa jest pierwszym polskim przekładem tego utworu, zaopatrzonym ponadto przez tłumacza w obszerny wstęp, (dający charakterystykę autora i pogląd na genezę utworu) oraz w rzeczowe objaśnienia tekstu.

Pod względem typograficznym wydanie „Uczty“, jak wogóle prawie wszystko, co wychodzi z tłoczni zasłużonej „Biblioteki Polskiej“, robi bardzo sympatyczne wrażenie. Okładka, staranny układ, dobry papier wiążą się w harmonijną całość, rzadko dziś przez ogół wydawców obserwowaną.

Notujące ten pierwszy występ L. Staffa na polu tłumaczeń literatury antycznej, warto przy tej sposobności wspomnieć jednego z dawniejszych w tej dziedzinie pracowników, mianowicie Edmunda Cięglewicza. Specyalnością Cięglewicza jest literatura grecka, a przedewszystkiem Arystofanes, którego szereg komedyi odtworzył on nietylko w filologicznie wiernych, lecz nadmiernie i stylowo pięknych przekładach. Tu należy, obok dawno wyczerpanych „Chmur“ (Kraków 190.) piękne, przedwojenne wydanie „Gromiwoja“, dostępne jeszcze w handlu księgarskim po stosunkowo nie wysokiej cenie.

R. Bergel.

„PRZEGLĄD POWSZECHNY“, wyd. przez ks. Urbana T. J., Kraków, Kopernika 26 w zeszycie z lutego przynosi kilka bardzo interesujących artykułów. Ks. Rostworowski umieszcza pierwszą część rozprawy na temat „granic i uprawnień nacyonalizmu“. Wobec rozbieżności w poglądach na tę ideę polityczną warto przestudyować artykuł ks. R. Z niecierpliwością oczekujemy jego części II-giej. Ks. Dr Około-Kułak referuje „bolszewicki kodeks karny“; Dr Lewandowski zastanawia się nad zagadką walutową. Ks. Podoleński w art. „Nasza przyszłość“ zestawia niesłychanie pożyteczną działalność polsko-ameryk. Komitetu pomocy dzieciom i oparty o statystykę wskazuje na powolne, ale widoczne zmniejszanie się ludności polskiej. Jest nad czem pomyśleć! Dr A. Prochaska przedstawia w dalszym ciągu swojego historycznego studyum „Św. Kazimierza w dziejach“. Następuje przegląd piśmiennictwa i, jak zawsze, doskonałe sprawozdanie „Ze spraw Kościoła“. Ks. Kozłowski donosi o nowych odkryciach w rolnictwie i rozwoju telefonu bez drutu.

Całość przedstawia się interesująco. Z uznaniem trzeba podnieść zasługę redakcyi w staraniu o dobór aktualnych artykułów przy pomocy których stara się zawsze oświetlić leżące zagadnienia ze stanowiska etyki i religii.

„PRZEGLĄD WARSZAWSKI“, rok 3. nr. 16 i 17, styczeń i luty 1923.

„Trzy poematy“ Emila Verhaerena, w przekładzie Maryi Grossek odznaczają się dźwięczną rytmiką i oryginalnem ujęciem tematu. Pierwszy z nich „Herkules“ obraz skonu mitologicznego bohatera w płomieniach, by ci, „co siedzą w niebieskiej tam, warowni, spojrzawszy w dół“ — powiedzieli: „Herkules słońce zapalił na ziemi!“. — „Magnetyzm“ to dzieje kochanka, który opuścił swą lubą: „Odjeżdżał!? Bóg wie, gdzie?... Lecz za to: Gdy w mroci... Przyniesie jej, w jaśniejszej, głębszej duszy...: świat“. Tymczasem On, „w otwartem życiu, na najszerszym świecie Hartował swą energię... na coraz nowe, coraz szalniejsze wysiłki — Łodzie fortun płynęły po jego pomyśle“... To powodzenie oddaliło go na zawsze od ukochanej, bowiem: „Serce wyniosłe po nad kościół Nie kochało już nic, prócz potęgi!“. — Pięknym nadzwyczaj jest trzeci poemat ...

Na rzecz „Tygodnia" dane będzie przedstawienie „Bajadery" w poniedziałek 12 b. m. w teatrze przy ul. Rajskiej.

DODATEK 61.7 PROC. DO PŁAC URZĘDNICZYCH. P. A. T. donosi z Warszawy, że wypłata dodatku 61.7% do pensyi urzędniczych marcowych nastąpi dnia 15 b. m.

CENTRALNA BIBLIOTEKA NAUCZYCIELSKA. Onegdaj odbyło się w gimnazyum św. Anny w Krakowie w obecności władz szkolnych otwarcie centralnej biblioteki profesorów szkół średnich. Nowa ta placówka naukowa, która powstała z połączenia poszczególnych bibliotek nauczycielskich gron szkolnych, liczy już obecnie około 100.000 tomów. O sprawie tej pisaliśmy już w roku 1920 w artykule prof. Wł. K.: „O książkę polską", dopominając się aby w mieście z bibliotek szkolnych utworzono jedną centralną, dublety zaś, by ofiarowano tym szkołom polskim, które w trudnych warunkach dzisiejszych nie mogą sobie pozwolić na stworzenie bibliotek szkolnych. Dziś sprawa ta pomyślnie została załatwiona.

DR OSTROWSKI PRZECIW SĘDZIEMU PUŁK. GIZIŃSKIEMU. Wczoraj w sądzie okr. karnym przed trybunałem apelacyjnym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciw adwokatowi Dr K. Ostrowskiemu, zasądzonemu wyrokiem I instancyi za obrazę czci. popełnioną na osobie sędziego wojsk., pułk. Gizińskiego, na 50.000 mk. grzywny. Przypominamy, że przed rokiem Dr Ostrowski wniósł w obronie swoich klientów zażalenie do Ministerstwa spraw wojsk., w którem podniósł poważne zarzuty przeciw pułk. Gizińskiemu na tle spraw sądowych i wyroków, wydawanych przez niego. Trybunał apelacyjny, po rozpatrzeniu sprawy zatwierdził wyrok I instancyi, uznając, że zarzut, który był podstawą skargi ze strony Dra Gizińskiego, dotyczy jego prywatnych stosunków. Adw. Dr Ostrowski wnosi nadzwyczajny środek prawny zażalenia nieważności w obronie ustawy.

„WIELKI KSIĄŻĘ" PRZED SĄDEM. W dniu wczorajszym toczyła się w tutejszym sądzie karnym rozprawa przeciw p. Kazimierzowi Lubeckiemu. znanemu w Krakowie ze swoich dziwactw. Prokurator oskarżał p. Lubeckiego, iż w roku ub. w miesiącu lipcu, przybywszy do Wiśnicza Nowego, wygłosił tam przed kościołem do zgromadzonego ludu podburzającą mowę w obronie zasuspendowanego ks. Farona i przyobiecał interwencyę aż w samym Rzymie. Po przesłuchaniu świadków. sędzia wydał wyrok uwalniający obwinionego; prokurator zgłosił sprzeciw. a tem samem sprawa pójdzie do wyższej instancyi.

ECHA PROCESU VORZIMMERA. Obrońca w procesie Vorzimmera, Dr Ostrowski, przedłożył wczoraj w prezydyum sądu okr. karnego akt, w którym na podstawie urzędowych danych określa majątek swego klienta, z prośbą o odroczenie Vorzimmerowi odsiadywania kary za kaucyę. Gotowość złożenia kaucyi wyraziła żona Vorzimmera. Na podstawie tych danych Izba radna sądu okr. w najbliższych dniach określi wysokość kaucyi.

Jak słychać. Vorzimmer czyni starania, aby za niską kaucyą dostać się na wolność a potem niewątpliwie za granicę umknąć do Berlina, gdzie już bawił.

Z Polski i ze świata.

ZWYCIĘSTWO IDEI NARODOWEJ WŚRÓD POLSKIEJ MŁODZIEŻY. Onegdaj odbyły się wybory do Rady nadzorczej Bratniej pomocy stud. Uniw. warszawskiego. Najwięcej mandatów, bo 11 na 25, zdobyła lista bloku narodowego Będzie ona stanowić większość w nowo obranej Radzie nadzorczej, gdyż niewątpliwie przyłączy się do jej 11 kandydatów jeszcze 5 kandydatów z bezpartyjnej listy Koła medyków.

PROCES KS. ARCYBISKUPA CIEPLAKA. Jak już donieśliśmy, przewieziono ks. arcyb. Cieplaka i 15 księży katolickich z Petersburga do Moskwy, gdzie ma się odbyć przeciw nim rozprawa. Akt oskarżenia nie został im dotychczas doręczony.

WYMIANA DĄBALA. „Expres Poranny" podaje, że komunista. były poseł Dąbal w towarzystwie 9 komunistów odstawiony został wczoraj pod konwojem do granicy polsko-sowieckiej, gdzie nastąpić ma zapowiedziana wymiana więźniów.

PROCES DENUNCYATORKI DOBIEGA KOŃCA. Ze Lwowa donoszą: Wczoraj, w dniu 19-stym rozprawy, zakończone zostało postępowanie dowodowe. Na podstawie wyników rozprawy stwierdzono, że oskarżona działała w czasach bardzo ciężkich dla społeczeństwa polskiego, że pobudki jej działania wynikały nie z patryotyzmu austryackiego, lecz z osobistej chęci zysku świadomie rzucała oszczerstwa. Prokurator domaga się wymierzenia jej kary za oszczerstwa, gwałt publiczny i t. d., przy równoczesnem orzeczeniu trybunału w sprawie wydalenia jej z granic państwa polskiego. jako poddanej austryackiej. W poniedziałek. będą przemawiali zastępcy poszkodowanych z powodu denuncyacyi, oraz obrońcy oskarżonej. Wyrok zapadnie we wtorek.

KRWAWA AWANTURA W PRZEMYŚLU. We środę przyjechało do Przemyśla na dwóch furach kilkunastu chłopów z Buszkowic do zbiórki kontrolnej. Zanim jednak stawili się w Komendzie uzupełniającej, podpili sobie i poczęli napadać na sklepy i rabować. Wiodło im się nieźle. dopiero. gdy wpadli do jatek i chcieli rabować mięso, rzeźnicy rzucili się z nożami na napastników i poranili ich tak ciężko. że wszystkich musiano umieścić w szpitalu.

POSTRZELENIE UCZNIA W SZKOLE. Edmund Zaremba, uczeń II kl. szkoły realnej we Lwowie, przyniósł do szkoły nabity flobert i bawił się nim na pauzie tak nieostrożnie, że flobert wypalił. Nabój utkwił w głowie jego kolegi, Segala. Nieszczęśliwego chłopca odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

ILE MOŻE KOSZTOWAĆ WYWÓZKA ŚNIEGU. W roku bieżącym były we Lwowie dość silne opady śnieżne. Dzienniki notują, że już dotąd wydała gmina m. Lwowa na wywóz śniegu około 800 milionów.

RUCH W PORCIE GDAŃSKIM. W ubiegłym tygodniu przybyło do portu gdańskiego ogółem 49 okrętów, w tem jeden z materyałem kolejowym dla Polski, zaś 17 okrętów przybyło próżnych. W tym samym tygodniu opuściło port 4 okręty. w tem 11 z drzewem.

REKORD W KRADZIEŻACH osiągnęła niejaka Dora Röber w Berlinie, której udowodniono spełnienie około 3000 kradzieży. Sztukę złodziejską doprowadziła do tego stopnia, że n. p. w biały dzień. w obecności całego personalu sklepowego, ukradła serwis porcelanowy, składający się z 33 sztuk. Była już parę razy karana, a obecnie skazano ją na pięć lat ciężkiego więzienia.

Judaica.

ZE WSZYSTKIEM... DO RABINA. Między Mszczonowem. a Żyrardowem zaczął kursować samochód. którego właścicielami są chrześcijanie. Fiakrzy żydowscy. którzy już teraz nie mogą drzeć łyka z podróżnych tak, jak to czynili, dotychczas, wysłali delegacyę do rabina w Mszczonowie, żeby przynajmniej żydom zabronił jeździć wspomnianym samochodem. Rabin przychylił się do ich prośby i zagroził klątwą żydom, którzyby korzystali z „chrześcijańskiego samochodu". Odtąd żaden żyd nie jeździ samochodem, chociaż jazda jest szybsza i wygodniejsza.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. TECHNICZNEGO. W poniedziałek 12 b. m. w sali wykładowej III Zakładu chemicznego (ul. Grodzka 53, II p.) o godz. 6 po poł. odbędzie się posiedzenie krak. Oddziału Polskiego Tow. chemicznego. na którem prof. B. Szyszkowski wygłosi odczyt p. t.: „O równaniu Ghosha". Po odczycie walne zgromadzenie. wybór nowego wydziału i sprawa zjazdu chemicznego.

NA ZEBRANIU POLSK. TOW. BALNEOLOGICZNEGO przyjęto sprawozdanie ustępującego wydziału którego długoletni prezes. Dr Cercha. został jednogłośnie mianowany członkiem honorowym Towarzystwa. W skład nowego wydziału weszli: prof. Dr Korczyński (prezes), dyr. Dr Lang (wiceprezes), Dr Zaniejowski (sekretarz), Dr T. Piotrowski (skarbnik), Dr Aronsohn, Dr Cercha, prof. Dr W. Orłowski, Dr Skórczewski, Dr Wasowicz i Dr Jasieński, jako redaktor.

MIANOWANIA W SĄDACH WOJSKOWYCH. Ministerstwo spraw wojskowych zamianowało sędziów orzekających wojskowego sądu okręgowego w Krakowie: pułk. Józefa Harasymowicza szefem sądu okr. w Przemyślu, zaś podpułk. Dra Aleksandra Bartika prokuratorem przy wojsk. sądzie okr. w Krakowie. Nadto podprokuratorem przy tymże sądzie zamianowany został referent prawny sądu w Lublinie podpułk. Dr Eugeniusz Wolf.

HOJNY DAR SĘDZIEGO. Radca Kaczmarski przyznaną mu orzeczeniem sądu kwotę miliona marek tytułem nawiązki, przeznaczył w całości na cele społeczne. Pół miliona marek ofiarował Tow opieki nad młodzieżą, drugie pół miliona na fundusz wdów i sierót po sędziach.

NA ODNOWIENIE KATEDRY i grobów królewskich złożyli: ks. Dr J. B. 200.000 mk., ks. infułat B. Czerkiewicz w Kielcach 50.000 mk., Tomasz Bętkowski w Krakowie 40.000 mk., Sąd krajowy wyższy w Krakowie ku czci ś. p. prezesa Jarosława Uhr Stebelskiego 200.000 mk.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 4277 mąż kier. Stow. spółdz. „Jedność" w Częstochowie Julianowi Bugajskiemu — [illegible]; 4278 J. Woynarowskiemu — Polacy z Zagłębia Ostrowskiego: 4279 Dr Leon i [illegible] Aderowie: 4280 rodzina Świecińskich i Adamkiewiczów, Chicago. Illinois: 4281 Bolesławowie Andrzejewscy i Bogusławowie Piaseccy, Łódź: 4282 pamięci Zosi Hasklerównej — rodzice: 4283 pamięci Zosi Hasklerównej — braciszek Staś.

NEKROLOGIA.

Ś. P. Franciszek Chądzyński, inżynier, zmarł 8 marca 1923 r., przeżywszy lat 32

Pogrzeb odbędzie się z kaplicy cmentarnej w niedzielę 11 b. m. o godz. 3 po poł., nabożeństwo żałobne w poniedziałek 12 b. m. u OO. Kapucynów o godz. 9.30 rano, o czem zawiadamiają (194)

Pogrążeni w smutku braterstwo.

Ks. Jan Gancarczyk. b. wikaryusz w Raciborowicach, zmarł, po długiej a ciężkiej chorobie. w Zakopanem dnia 7. b. m.; pogrzeb odbył się w piątek 9 b. m. w Zakopanem. Zmarły liczył 30 lat życia. w tem 7 lat kapłaństwa. Gorliwy w spełnianiu obowiązków, nie myślał o wygodzie, ani odpoczynku. Z powodu wytężającej pracy w szkole i w kościele nabawił się choroby gardła. która się skończyła zupełną utratą głosu: powstała na tem tle gruźlica. przecięła kres życiu tego młodego, a bardzo zasłużonego kapłana. Cześć Jego pamięci!

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela 11 b. m.: Po południu „Janosik", wieczorem „Wilki w nocy".
Poniedziałek 12 b. m.: Po południu „Wesele", wieczorem „Wilki w nocy".
Wtorek 13 b. m.: „Wilki w nocy"
Środa 14 b. m.: O godz. 6 „Wesele".
Czwartek 15 b. m.: „Wilki w nocy".

REPERTUAR TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ

Niedziela 11 b m.: Po południu „Carmen", wieczorem „Maskotka".
Poniedziałek 12 b m.: „Bajadera".

W sali Starego Teatru.

koncertować będzie dzisiaj (niedziela) Emanuel Feuermann, sławny wiolonczelista.

Kronika sportowa.

Uczestnicy zawodów narciarskich w Sławsku.

Na zawody narciarskie o mistrzostwo wyjechali do Sławska z Zakopanego: Mückenbrun, Bujak, Krzeptowski. Ze Lwowa: przedstawiciele K. T. N. Pogoni i Czarnych.

Pogoń — Warszawianka 4 : 4.

Wczorajsze zawody piłki nożnej między mistrzem Polski lwowską Pogonią a Warszawianką zakończyły się wynikiem 4 : 4 (do przerwy 2 : 0).

Teatr miejski: Opera i operetka.

„Maskotka", operetka w 3 aktach J. Bromego. (Jubileusz 58-letniej pracy scenicznej Adolfiny Zimajer).

Sobotnia premiera w teatrze przy ul. Rajskiej była połączona z uroczystością złożenia hołdu 58 letniej pracy scenicznej Adolfiny Zimajer. Po drugim akcie zgotowano jubilatce gorącą owacyę. Publiczność powstała z miejsc, a na scenie zgromadził się cały personal teatralny, oraz delegaci innych scen. W pośrodku. obok kwiatów i piramidy podarków, stanęła widocznie wzruszona, sędziwa artystka. W krótkich serdecznych przemówieniach złożyli jej życzenia pp.: Minowicz, Wallek Walewski, Berski i Turski. Ten ostatni imieniem Związku artystów złożył dar honorowy w kwocie 1.000.000 marek. Uroczystość miała przebieg bardzo serdeczny i była wyrazem tych sympatyi, jakiemi do dziś dnia cieszy się nietylko wśród kolegów i koleżanek, ale i w najszerszych kołach świetna artystka.

Wobec uroczystości jubileuszowej, zeszło naturalnie na drugi plan samo przedstawienie... Ha. trudno, wobec wspomnień „Zimajerki" musi ustąpić pierwszeństwa i p. Zelska, „choć trzeba stwierdzić, że w „Maskotce" grała z wdziękiem prawdziwej kotki. Nic dziwnego też, że waryował dla niej i wpadł w trzem węzeły oficer marynarki, p. Minowicz. a nawet stary wilk morski, p. Krasiński, pomimo zawadyackiego humoru, nie mógł oprzeć się jej wdziękom. Cześć wokalną wykonała doskonale... tancerka. p. Kamińska, a sekundował jej dzielnie p. Ostrowski. C.

Nauka, literatura, sztuka.

PROF. DR STANISŁAW GOŁĄB: „Ustrój sądów cywilnych". Str. XXXI i 750. (Wydawn. „Praw Państwa Polskiego").

Nakładem krakowskiej Spółki wydawniczej wyszło świeżo cenne, wzbogacające naszą literaturę prawniczą, dzieło prof. U. J. i członka Kom. kod., Dra Stanisława Gołąba, p. t. „Ustrój Sądów cywilnych". Polski materyał prawodawczy w tym przedmiocie jest niemały. Cały ten materyał autor, tak pod względem systemu, jak i pod względem zakresu przedmiotowego, ujął i opracował niezależnie od istniejących obcych wzorów. Po przedmowie następuje podział ustroju sądów cyw. bądź wedle dzielnic. bądź wedle materyi — odpowiednio do stanu polskiego prawodawstwa. Po przepisach, dotyczących sądownictwa w b. Królestwie, na „Ziemiach wschodnich". w b. zaborze austryackim. b. dzielnicy pruskiej i Śląsku, uwzględniono osobno, obowiązujące w całej Rzpltej Polskiej, postanowienia prawne o sądownictwie cyw. w konstytucyi. do których autor dał obszerny komentarz; dalej: w materyałach, dotyczących wynagrodzenia „funkcyonaryuszów sądowych", powoływania sędziów do innych władz lub komisyi i wreszcie pod nagłówkiem: „Przepisy nadzwyczajne", inne postanowienia prawne, ważne ze względu na dobę obecną.

Zbadanie, ustalenie i objaśnienie tego, co jako prawo obowiązuje w dzisiejszych warunkach, wobec mozaiki praw obowiązujących i pewnej gorączki legislacyjnej było zadaniem bardzo trudnem. Przy metodzie swej autor nadał dziełu obraz jasny i przejrzysty, a przez zbiór ustaw i rozporządzeń uczynił „Ustrój sądów cyw." trwałym. Przyszły nawet prawnik polski sięgnąć musi nieraz do „Ustroju Sądów cyw." prof. Gołąba zarówno ze względu na trwałą wartość naukową znajdującego się tam komentarza. jak i ze względu na materyał źródłowy.

Ostatnie wiadomości.

Odparcie napaści gdańskich.

Gdańsk. P. A. T. Biuro prasowe komisaryatu generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku komunikuje: Złożone w dniu 8 marca b. r. na posiedzeniu Volkstagu gdańskiego przez senatora finansów dra Volkmanna oświadczenie w sprawie interwencyi wysokiego komisarza Ligi Narodów, gen. Hackinga. w przedmiocie wypłat należnych wolnemu miastu Gdańskowi kwot cłowych, oraz skutków tej interwencyi, nie odpowiada rzeczywistemu stanowi rzeczy Ponadto oświadczenie zarówno co do formy jak i co do okoliczności, w jakich zostało wypowiedziane, równa się oskarżeniu rządu polskiego. że nie dotrzymał zobowiązań, że dopiero interwencya wysokiego komisarza skłoniła go do wypłacenia wolnemu miastu Gdańskowi reszty przypadającej mu z tytułu rachunków celnych. W istocie rzeczy centralna kasa państwowa w Warszawie przekazała Polskiej Kasie rządowej w Gdańsku do dyspozycyi głównej Kasy celnej Wolnego miasta Gdańska w dniu 7 grudnia 1922 r. kwotę 762 miliony 406 tysięcy 102 marek polskich. W dniu 14 grudnia tegoż roku ratę 8 milionów m.kp. W dniu 22 grudnia 1922 ratę 500 milionów mk., czyli razem sumę 1.210.856.102 m.kp.

Wysoki komisarz Ligi narodów gen. Hacking zwrócił się wprawdzie na podstawie jednostronnego przedstawienia sprawy dnia 22 grudnia do prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z prośbą o przyspieszenie wypłaty. jednakże z samego zestawienia wynika, że telegram ten pozostał na samą wypłatę bez najmniejszego wpływu, gdyż w chwili wysłania go oznaczone powyżej sumy były już do dyspozycyi wolnego miasta.

Wynik konferencyi bałtyckiej.

Warszawa. (A. W.) Dnia 8 b. m. zamknięta została konferencya ekonomiczna państw bałtyckich w Helsingforsie. Na konferencyi osiągnięto porozumienie w sprawach traktatów handlowych, formalności portowych, żeglugi, walki z przemytnictwem i w sprawie wyławiania min. Postanowiono zwołanie przez Finlandyę konferencyi ekspertów morskich państw bałtyckich, zaś przez Estonię konferencyi ekspertów finansowych. Zdecydowano, że następna konferencya odbędzie się w Warszawie. W najbliższym czasie mają się rozpocząć rokowania między Polską a Łotwą o zawarcie traktatu handlowego i umowy konsularnej.

Platforma dalszych rokowań z Turcyą.

Londyn. P. A. T. Reuter donosi, że przedstawiciel Angory wręczył wysokim komisarzom koalicyjnym notę z kontrpropozycyami rządu angorskiego na projekt ozański.

Londyn. (A. W.) Według urzędowego doniesienia z Konstantynopola, upoważniło narodowe zgromadzenie angorskie rząd do podjęcia rokowań z aliantami, na podstawie następujących warunków: uregulowanie sprawy Mossulu. natychmiastowe opróżnienie okupowanego terytoryum po podpisaniu traktatu pokojowego. wreszcie zabezpieczenia żywotnych interesów tak ludu tureckiego. jak i państwa w sposób, któryby nie nasuwał następnie żadnych wątpliwości. Ten ostatni warunek tyczy się zwłaszcza finansów i administracyi.

Konstantynopol. P. A. T. Nota, dołączona do kontrpropozycyi, zaznacza, że Turcy nie proponują wcale gruntownej zmiany klauzul politycznych traktatu lozańskiego. Domagają się oni rozciągnięcia suwerenności Turcyi na małe wysepki archipelagu Tenedos, oraz wprowadzenia nieznacznych zmian granicznych w Tracyi. W sprawie ustroju prawnego dla cudzoziemców w Turcyi domagają się Turcy oparcia go na zasadach wzajemności. Co do kwestyi ekonomicznych. to Turcy domagają się wyłączenia artykułów, dotyczących spraw, co do których nie zapadła zgoda i proponują wznowienie konferencyi w jednem z miast europejskich. Nota, poprzedzająca kontrpropozycye tureckie, powiada dalej, że pokój niewątpliwie byłby zawarty w Lozannie. gdyby Turcyi udzielono krótkiej zwłoki, której się domała. Nota domaga się także zwrotu okrętów wojennych i broni, zabranych Turcyi przez sojuszników, oraz wyraża pragnienie otrzymania odpowiedzi od państw sojuszniczych możliwie w najkrótszym czasie.

Różne wiadomości.

Warszawa. P. A. T. W ministerstwie spraw wewnętrznych odbyła się konferencya międzyministeryalna w sprawie zatargu Magistratu z polskim Związkiem teatrów świetlnych. Wynikiem tej konferencyi jest zgoda Magistratu na ponowne zbadanie materyałów rzeczowych, oraz rozważenie możliwości ulg w opodatkowaniu kin, aby w ten sposób umożliwić natychmiastowe rozpoczęcie pracy.

Warszawa. (Telef. wł.) Aresztowano w Gdańsku niedawno, a obecnie przewieziono do Berlina niejakiego Stanisława Boja. który podawał się za księcia Sapiehę a wyzyskując tę okoliczność przedstawiał się jako reprezentant wielkich firm kupieckich na Europę i Azyę. Nadto przedstawiał się jako brygadyer legionów polskich, jako komendant pułku 113 i t. d. Uprowadził on córkę wybitnego przemysłowca i popełnił mnóstwo oszustw w sklepach i t. d. Posiada t. zw. paszport dyplomatyczny, jako przedstawiciel Białorusi. Wskutek tego dokumentu udzielano mu łatwo wiz. Kufry jego były pieczętowane koroną książęcą: „książę na Białorusi Sapieha".

Warszawa. (Telef. wł.) W niedzielę wieczorem min. Skrzyński wyjeżdża do Paryża.

Belgrad. P. A. T. „Politika" donosi z Nicy, że stan zdrowia byłej czarnogórskiej królowej Mileny pogorszył się. Wedle późniejszych wiadomości tego dziennika. królowa Milena jest umierająca.

Wiadomości gospodarcze.

KREDYTY DLA MIAST I STOWARZYSZEŃ SPOŻYWCZYCH. Ministerstwo skarbu opracowało już projekt ustawy o gwarancyach skarbu państwa za kredyty, które zaciągać będą zrządy miast i zrzeszenia spożywców na zakup zboża i artykułów pierwszej potrzeby.

O BLIŻSZE STOSUNKI POLSKO-HOLENDERSKIE. Jak donosi „Kuryer Polski", poczyna się budzić wśród gospodarczych kół holenderskich zainteresowanie się gospodarczemi sprawami Polski. Wyrazem tego jest zamianowanie oficyalnego zastępcy Holandyi na III Targi wschodnie w b. r. Poselstwo nasze w Hadze, popierając usilnie wszelką akcyę dla zbliżenia polsko-holenderskiego komunikuje przy tej sposobności, że wzrastające zainteresowanie miarodajnych czynników holenderskich przemysłem polskim pozwala mieć nadzieję, że przemysł polski będzie naogół zwycięsko konkurować na rynku holenderskim. oraz w holenderskich koloniach z wyrobami innych krajów.

KONTAKT GOSPODARCZY POLSKO-NIEMIECKI. Założyło się w Berlinie nowe Towarzystwo bankowe pod nazwą „Deutsch ausl. Bank Commandit Ges. P. A. Meckel et Comp.". Kapitał tego Towarzystwa wynosi 600 milionów marek, a zadaniem jego jest utrzymywanie kontaktu w przemyśle i handlu z Austryą, Węgrami, Czechosłowacyą, Polską i Bułgaryą a kołami gospodarczemi niemieckiemi.

Z TARGÓW LIPSKICH. P. A. T. donosi, że Targi lipskie będą oficyalnie zamknięte w dniu 10 marca.

Z TARGOWICY MIEJSKIEJ. W czasie od dnia do 9 b. m b. r. spędzono na targowicę miejską: buhaji 63 sztuk, wołów 85, krów 422, jałówek 311, cieląt 924. owiec 5, świń 916. Ogółem 2726 sztuk. Płacono za 100 kg. żywej wagi: buhaje od 380.000—600.000 mk., woły od 360.000—650.000 mk., krowy od 300.000—600.000 mk., jałówki od 325.000—625.000 m., cielęta od 400.000—681.000 mk., świnie żywej wagi od 800.000—1,300.000 mk., świnie bitej wagi od 1,100.000—1.600.000 mk. Na konsumcyę miejscową użyto 2347 sztuk, na zamiejscową 378 sztuk.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Usposobienie sobotniego zebrania giełdowego dla walut i dewiz zagranicznych nie uległo znaczniejszej zmianie. Tendencya kształtowała się dla franków franc., szwajcarskich i belgijskich. korony czeskiej i funtów szterlingów. zwyżkowo. Dolary mniej więcej bez znaczniejszych wahań. Korona niem.-austryacka i marka niemiecka zyskały na kursie również, jak i waluty skandynawskie, notowane wyżej przez P. K. K. P. Ruch przekazowy na Berlin, Wiedeń i Londyn mierny.

Transakcye efektami dywidendowymi mało ożywione. Zieleniewski był dziś silniejszy (90—91.000 m.). poszukiwaną była Siersza górnicza bez zaofiarowania, Chodorów zyskał w dzisiejszych szacowaniach nieznacznie, Tepege utrzymuje się na 41.000 m. W nielicznych obrotach innemi akcyami uwydatniała się tendencya zniżkowa. Akcye bankowe i papiery lokacyjne bez znaczniejszego zainteresowania.

Szacowania z dnia 10 b. m. wedle kursów giełdowych i notowań P. K. K. P.. wynosiły. dolary amer. 45.400—45.000 m., funty szterl. 213.000 m., floreny holend. 17.600 m., franki szwajc. 8400—8395 m., franki franc. 2725—2730 m., franki belg. 2350 m., liry 2080 m., leje 185 m., korony szwedzkie 11.500 m . korony duńskie 8270 m., korony norweskie 7785 m., korony czeskie 1330 m., korony węg. 17 m., korony niem.-austr. 63 i trzy czwarte feniga, marki niemieckie 2 m. 17 f., do 2 m. 15 f.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy: Berlin 002.58, Holandya 212, Nowy Jork 535.25, Londyn 25.22, Paryż 32.30 Medyolan 25.55, Praga 15.95, Budapeszt 0.1.25, Bukareszt 2.50, Belgrad 5.60. Sofia 3.10, Warszawa 001.18. Wiedeń 000.74.25, austr. korona stempl. 000.75.25.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych: tr. 41.500, 45.750. 43.500, sprzedaż 43.715, kupno 43.285; marki niemieckie 2.12, 1.95.

---

lan", w którym podziwiamy stopniowe pogłębienie i uświecanie się duszy Janowej. co „na śmiertelnem łożu" zajaśniała niebiańskiem westchnieniem:

„Weź mię, Jezu, śród swoje niebieskie witezie! Gdzie chór aniołów wiecznie wielbi twój majestat".

Z innych utworów Verhaerena na uwagę szczególniejszą zasługuje wiersz o charakterze symbolicznym pt. „Pieusement".

P. Stanisław Czestowski w noweli „Samowaniec" okazał zdolność lapidarnego ujmowania konfliktów uczuciowych.

Rozprawa Wil. Worringera („Zagadnienia tysiącne chwili") nie jest przekonywująca. Autor wciąż mówi o kryzysie bankructwa, o przeżyciu się ekspresyonizmu, ale nie stawia zupełnie rzeczowych dowodów, ma się wrażenie, iż rozprawa ta stanowi epilog jakiejś większej całości.

Niezwykle cennym natomiast jest szkic prof. Brücknera „O Maryi Malczewskiego". Wykazuje w nim autor niesłuszność i bezpodstawność zarzutów, stawianych Malczewskiemu: „Malczewski geniuszpoeta szczęścia do krytyków nawet nie [illegible] i na wołowej skórze nie spisać zarzutów niesłusznie mu dziś jeszcze czynionych. Plotki o... jego gadżywych romansach (!!). o błędach przeciw składni i formie, do dziś poplacają i zaniest uczyć się od Malczewskiego języka poetyckiego, jego uczy się i strofuje"... — P. Rysz. Ganszyniec [illegible] „O [illegible] parmy", miłosnym wierszu łacińskim z XV. w. i p. J. Jedlicz daje przekład tegoż utworu.

Z prawdziwem zajęciem czytamy artykuły p. St. Szczuckowskiego „Konrad Krzyżanowski" i „Grotka". Nie mniej zajmujące są „Wrażenia z pobytu na Wschodzie" p. T. Miłany. W „Kronice" znajdujemy między innemi: Leon Piwiński „Powieść", Ostap Ortwin „Poezye" (o „Posłaniu do dusz" J. Ruffera), Juliusz Kaden-Bandrowski „Teatr" („Wesele" w Warszawie), Jerzy Bandrowski „Ruch umysłowy w Czechach"; „Zapiski": o „Klątwie" Wyspiańskiego i o „Zmartwychwstaniu" Rostworowskiego (polemika Ley-Kołaczkowski; Wacł. Borowy: Ruch literacki w czasopismach" (do 1 stycznia).

Uwaga na marginesie „Przeglądu". Porzucenie przez p. Kołaczkowskiego teki „Poezya" odbiło się ujemnie na całość „Kroniki". Nie można wprawdzie. nie zgoła zarzucić recenzentowi p. Ost. Ortwina (następcy p. K.). Przeglądanie — są to sumienne, dokładne, wnikliwe uwagi krytyczne, świadczące o gruntownej znajomości omawianych dzieł. A jednak odczuwa się brak p. K! Nie ma już bowiem „Przeglądu" przejrzystych, krótkich, krytycznych sprawozdań z najnowszych poezyi. Omówienie jednego lub dwóch zbiorków — nie jest przeglądem krytycznym najnowszych wydawnictw poetyckich *). — j. j. —

*) Tu zaznaczam, że właśnie taki pożądany przegląd tylko w innem dziele, posiadał p. Piwiński p. t. „Powieść".

Z Wystawy krak. Towarzystwa Sztuk pięknych.

XXVI. Wystawa „Sztuki“.

Każdy, komu leżą na sercu sprawy naszego malarstwa i rzeźby, a kto śledzi bacznie kierunki i nastroje, jakie się w nich kolejno przejawiają, przyzna, że krakowska „Sztuka“ jest najpoważniejszem i najwięcej kultury artystycznej posiadającem zrzeszeniem polskich plastyków. Że tak jest w istocie, mamy tego dowód nietylko w samych nazwiskach członków, grupujących się w „Sztuce“ — ale i w dziełach, które na każdej z jej wystaw oglądamy.

O wartości tych dzieł wyrobić sobie można tem łatwiej zdanie, gdy porównamy obecną — XXVI-tą — wystawę „Sztuki“ np. z wystawą warszawskiego „Rytmu“, która ją bezpośrednio poprzedziła w salach Towarzystwa. I, chociaż XXVI-ta wystawa do najlepszych, najbogatszych pokazów „Sztuki“ zaliczoną być nie może — to jednak na pierwszy rzut oka widać, że stoi o całe niebo wyżej od swej poprzedniczki. Pierwsze, ogólne wrażenie, wywołane przez obecną wystawę, da się streścić pokrótce: uczestnikami jej są artyści dojrzali, świadomi celów, do jakich dążą, panujący nad środkami, zapomocą których mogą je osiągnąć, są ludzie, którzy chcą dać wyraz przekonaniu, iż sztuka — to jedna z najdostojniejszych dziedzin, gdzie duch ludzki podchodzi na bliską metę do ideału. Przy szczegółowem oglądaniu wystawy spotyka się wprawdzie i takie eksponaty, co budzą w umyśle wielkiego nawet sympatyka „Sztuki“ niejakie wątpliwości, ale jest ich stosunkowo, tak niewiele, że nie wpływają na obniżenie dodatniego sądu o wartości wystawy wziętej, jako całość pełna szlachetnego artyzmu.

I to jeszcze za dobre kierownictwu „Sztuki“ poczytać trzeba, że dopuszcza na jej w[illegible] torują im niejako drogę do zdobycia „a priori“ uznania. Boć dla młodego malarza, lub rzeźbiarza, jest, koniec końców pewnego rodzaju odznaczeniem możność pokazania światu swych prac razem z dziełami tych artystów, którzy już zdobyli sobie stałe miejsce wśród członków „Sztuki“.

* * *

Z natury rzeczy, niestety, wynika, że sprawozdanie dziennikarskie, nawet z tak dość bogato obesłanej wystawy, jak niniejsza, nie może być z powodu szczupłości miejsca wyczerpującem. Dla tego też muszę ograniczyć się do zwrócenia uwagi czytelnika na rzeczy najważniejsze i to w porządku alfabetycznym nazwisk ich autorów tak, jak je nam podaje katalog wystawy.

A więc, mamy na pierwszem miejscu Axentowicza, który nadesłał kilka pasteli z głowami kobiecemi, wykonanemi we właściwy sobie lekki i elegancki sposób, lecz nie przynoszącemi absolutnie nic nowego ponadto, co już oglądaliśmy w setkach podobnych głów i główek tego artysty, wykonanych pastelą, węglem lub olejno. „Jordan“ zaś, obraz rodzajowy dość dużych rozmiarów — to ten sam temat, który artysta obrabiał już kilka, czy kilkanaście razy, tylko w innym formacie. Na ogół tedy nie wystąpił artysta na XXVI. wystawie „Sztuki“ tak, jakby tego miało się prawo od niego wymagać. Stanowisko, jakie zajmuje Axentowicz w polskiem malarstwie, nakłada nań pewne obowiązki, których niespełnienie sprawia nieprzyjemny zawód wielbicielom jego pierwszorzędnego talentu, z którym jednak nie zawsze idzie w parze tak potrzebna każdemu malarzowi autokrytyka.

Oglądając Dunikowskiego „Fragment monumentu Bolesława Śmiałego“, ktoś zrobił takie porównanie: „Jeśli możnaby dramaty Wyspiańskiego nazwać — ze względu na ich charakter monumentalny — rzeźbą transponowaną we formy poezyi, to ten fragment monumentu należałoby określić, jako próbę transponowania w rzeźbę dramatu futurystycznego“. Mojem zdaniem to porównanie jest trafne. Tegoż artysty „Głowa IV.“ (kamień), energicznie naszkicowana, a przypominająca rzeźby z epoki ostrołuku, jest dziełem niepośledniem.

Aczkolwiek Elster zaliczonym być może do prawowiernych futurystów, to przecież wyróżnia go korzystnie od innych wyznawców tej sekty malarskiej szukanie jakiegoś celu. Tym celem u niego jest oddanie silnych ruchów postaci ludzkiej, co mu się udaje, jak to widać po dużem płótnie: „Na tratwie“ (niema go w katalogu) i mniejszem: „Przy pracy“ (Nr. kat. 153).

Filipkiewicza (Stefana) kilka krajobrazów mocno przypomina dawniejsze, ale nie są od nich lepsze, ani oryginalniejsze. Jeden chyba „Szary dzień“ (Nr. 19) stanowi pod tym względem korzystny wyjątek. Kwiaty tym razem trzymają prym przed krajobrazami artysty. Takie np. „Chryzantemy“ (Nr. 20) — to rzecz naprawdę doskonała co się tyczy i kwiatów i martwej natury, za tło im służącej.

Kilkanaście krajobrazów, widoków morskich i scen rodzajowych, przeważnie z życia rybaków na brzegach „polskiego morza“, stanowiących jakby wystawę zbiorową prac Jarockiego — daje go poznać, jako malarza, który umie zużytkować swój duży talent, zapatrując się na sztukę poważnie i z wielką godnością. Nie widzi się u niego żadnego szamotania się, niespokojnego szukania jakiejś nowej drogi, ekstremów rysunkowych albo kolorystycznych — natomiast uderza nas spokój, harmonia i pewna siebie siła, jako wynik dobrej obserwacyi natury połączonej z indywidualnem jej odczuciem. Należałoby, gdyby było miejsce potemu, wyliczyć wszystkie wystawione prace Jareckiego. Skoro to jednak jest niemożebnem, przeto notuję przedewszystkiem: „Na Matkę Boską Gromniczną“ (Nr. 38), duży obraz rodzajowy z figurami naturalnej wielkości, przedstawiający góralki, śpieszące do kościoła na tle wspaniale namalowanego pejzażu zimowego, oblanego oślepiającymi blaskami słońca, „Naszych rybaków“ (Nr. 40) i „Rybaków przy pracy“ (Nr. 45), z bajecznie pochwytanymi typami naszych, polskich „wilków morskich“, a wreszcie „Wzburzone morze“ (Nr. 42) i „Szary Bałtyk“ (Nr. 43), dwa przepyszne widoki morskie, w których niewiadomo, co więcej podziwiać, czy siłę koloru, czy też świetne oddanie przestrzeni powietrznej i chmurnego nieba.

U nas — a może i gdzieindziej? — najczęściej jesteśmy świadkami, że zdolny zresztą malarz, doszedłszy do pewnego punktu, „syt sławy“ spoczywa na raz zdobytych, choćby w niewielkiej ilości laurach, zapominając o tem, że plastyk, który wciąż nie idzie naprzód z innymi, właściwie cofa się i szybko zostaje zdystansowany. Bywa atoli niekiedy, że artysta „na stanowisku“ powiada sobie: „z żywymi trzeba naprzód iść“ i... rzeczywiście idzie, jak to np. widzimy u Kamockiego. Te rzeczy, które dał na obecną wystawę „Sztuki“, stanowią poważne aktywa w jego [illegible] artystycznym. Taka „Kładka“ (Nr. 52), skąpana w słońcu i soczystej zieleni, taki „Kościół w Libuszy“ (Nr. 50 i 51), niezrównany w kolorze, to prace, zapowiadające, że ich autor zamierza nie ustawać w wysiłkach, celem osiągnięcia coraz dalszej i wyżej położonej mety.

Karpiński, dla którego podobizna niewieścich [illegible] — jak tylu ludzi w Krakowie — specyalna słabość, nie „natężył się“ zbytnio z racyi obecnej wystawy. [illegible] słał ją bowiem tylko zapomocą dwóch portretów kobiecych (Nr. 58 i 59), które, aczkolwiek są poprawne i w jego manierze utrzymane, nie dają (podobnie jak głowy kobiece Axentowicza teraz wystawione) nic nowego.

Bardzo dobry jest „Myśliciel“ (Nr. 64) Markowicza, malarza, który ostatnimi czasy poczynił duże zmiany korzystne w swym sposobie malowania, wyzbywszy się poczęści owego nieszczęsnego fioletowo-zielonkawego tonu, którym zabarwiał swe obrazki i studya, wykazujące dużo delikatnej spostrzegawczości i czasem prawie miniaturowej większości wykonania.

Mehoffera „Portret męski“ (Nr. 75) zdaje się być najlepszą pracą z pomiędzy wystawionych jego rzeczy, malowanych olejno, a „Dziewczynka“ (Nr. 78) — z pomiędzy rysunków. Ale wogóle to, co tym razem wystawił Mehoffer, nie daje żadnego pojęcia o jego walorach malarskich.

Ciekawymi, jak zwykle, są eksponaty braci Pronaszków, z których Zbigniew nawraca coraz widoczniej od herezyj futurystycznych ku ortodoksyjnemu malarstwu, co się pokazuje po takich rzeczach, jak „Ewa“ (niema jej w katalogu), „Akt“ (Nr. 95) i „Chłopiec“ (Nr. 94), na które z pewnemi tylko zastrzeżeniami nie tyle co do rysunku, ile kolorytu, pisaćby się można.

W całem tego słowa znaczeniu niespodziankę, ale bardzo przyjemną, sprawił publiczności krakowskiej Weiss tem, co dał na XXVI. wystawę „Sztuki“, ponieważ jeszcze w wyższym stopniu niż Kamocki, zmusił się do pójścia naprzód. Twórczość artysty, która była utknęła na martwym punkcie, przedstawia się teraz w zupełnie innej, świeżej formie. Koloryt jego zyskał ogromnie na prawdzie, nie razi już przykrą czerwonością w ciele kobiecem, stał się czystym, głębokim. „Akt“ (Nr. 117) i „Ciekawa modelka“ (Nr. 121) potwierdzają tę opinię, zaś „Portret adwokata“ (Nr. 112) jest nietylko wyborny pod względem karnacji, ale także kapitalnem pochwyceniem typu w twarzy, ruchu rąk i trzymaniu się postaci. Także w krajobrazach widać olbrzymi postęp — „Dunajec w Szaflarach“ (Nr. 114), „Lato“ (Nr. 119), „Kalwarya“ (Nr. 115) — to, są krajobrazy pierwszorzędnej wartości, a odznaczające się tem, że Weiss coraz widoczniej dochodzi w nich do swej specyalnej maniery — w dobrem znaczeniu tego wyrazu. A zasadza się ona na niezwykłej soczystości kolorytu, pełnego barw nie jaskrawych, chociaż bardzo silnych.

JÓZEF TREPKA.

Wydawca: ze „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Dr. [illegible] Malinak. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Perko